

Kuryer Poznański.

Nr. 19.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 23 stycznia 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolanowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 23 stycznia.

Coraz prawdopodobniejszemu się staje, że Moskwa nie zawrze przedź pokoju, dopóki nie zajmie Stambułu. Przemawia zatem wiele okoliczności. A naprzód warunki pokojowe mające być zaproponowane przez Rosyą nie znane są dotychczas nikomu, pomimo że tureccy komisarze od kilku już dni bawią w obozie rosyjskim. Wniosek ztąd konieczny, że sami delegowani nie o nich nie wiedzą, bo byłiby już dawno telegrafowali do Carogrodu, zktąd też inne gabinety byłyby zostały o nich uwiadomione. Northcote w Izbie niższej angielskiej na poniedziałkowym posiedzeniu oświadczył, że rząd nie zna jeszcze warunków moskiewskich. Doniesienie zatem Presse, która nam tę zwiłkę tłómaczy, ma dużo za sobą. Korespondent specjalny tegoż dziennika telegrafuje z Tirnowy, że W. ks. Mikołaj nie ma wcale upoważnienia do zakomunikowania delegowanym tureckim natychmiast warunków rozejmu i pokoju, lecz ma o propozycjach i życzeniach tureckich doniesić do Petersburga. Dopiero ztamtąd za pośrednictwem naczelnego dowództwa będą udzielone pełnomocnikom warunki i rozkaz przyjdzie do powstrzymania nieprzyjacielskich kroków, jeżeli Turcy da pewne i realne rękojmie. Co się nadto do dłuższej zwiłki przyczyniać będzie to, że komisarze tureccy tak wnet przesłać sprawozdania o układach do Carogrodu nie będą mogli, gdyż kwatery główna nie chce przyzwolić na komunikowanie się podczas trwania operacyi wojennych wprost z obozu rosyjskiego z tureckim rządem i ministerstwem wojny. W sprawie tej dowiaduje się Pol. Corr., że korespondencya ma się odbywać na linii telegraficznej przez Bułgarię, Rumunię i Austrię. — Druga okoliczność, która nas utwierdza w przypuszczeniach, że Rosya dopiero w Stambule podyktować zamysła Turcyi pokój, są coraz liczniej pojawiające się pogłoski dziennikarskie. Do Köln. Ztg. telegrafują wczoraj z Wiednia, że tam sądzą mieć rękojmie, iż Rosya zamierza tylko przejściowo obsadzić Carogrod, wskutek czego Austrija nie będzie protestowała tylko oświadczy, że ostateczne rozstrzygnięcia o losie stolicy tureckiej zastrzeżone być musi Europie. Do Timesa zaś donoszą o podobnym oświadczeniu ks. Reuss, że Rosya tylko chwilową przedsięwzięciem okupacyją Carogrodu, jeżeli gabinet angielski stawiać będzie silną opozycyją przeciwko warunkom pokojowym. Nareszcie za zamiarem Moskwy obsadzenia Stambułu przemawiają najnowsze ruchy wojsk moskiewskich. Z Gallipoli telegrafują do Carogrodu, że korpus rosyjski maszeruje do Gallipoli i że najpóźniej 25 lub 26 zajmie ten półwysep. — Cóż na to powie Anglija, która się tak stanowczo zarzekała, że nie pozwoli zająć Moskalom stolicy tureckiej? Czy pospieszy teraz na pomoc zgnębionej z jej winy jedynie Turcyi. Jeżeli to chce uczynić, musi się bardzo spieszyć, bo z Adrianopola do Stambułu wojska rosyjskie nie mają dalekiej drogi. Z tego jednak, co się dzieje w Anglii, wąpimy, aby rząd angielski zdołał się porwać do czynu, a Serwer basza miał skusność, mówiąc przy wyjeździe do kwatery rosyjskiej do jednego z ambasadorów: Anglija nas zdradziła — państwo otomańskie jest zgubione.

Co się tyczy rokowań, doniesienia dzisiejsze są nadzwyczaj szczupłe. Z telegramów dowiadujemy się tylko, że ze strony rosyjskiej prowadzi je w Kazanliku radca stanu Nelidow i że Izzet bej, wiozący nowe instrukcyje dla tureckich delegowanych miał w poniedziałek stanąć w głównej kwaterze. Urzędowe komunikacye ogłoszone w Carogrodzie mówią tylko o zawiązaniu rokowań w Kazanliku i dodaje, że gdyby się rozbić miały, rozporządzono środki obrony aż do ostateczności. Rząd wzywa następną ludność do spokoju i upomina, aby się nie pozwoliła badamucić fałszywymi pogłoskami; rozsiewiciele zaś fałszywych wieści będą stawieni przed sąd wojenny.

Do Adrianopola wkroczyli Moskale dopiero w zeszłą niedzielę 20 bm. i to w sile 12 batalionów piechoty i dwóch pułków kawalerii. W przeddzień zajęcia tego miasta telegrafował generał Struckow z Mustafa basza do Kazanlika, że w Adrianopolu panuje najzupełniejsza panika, która się z każdą chwilą zwiększa, że gubernator i wojska uciekły, proch i magazyny amunicyi

wysadzono w powietrze, ogień wybuchł w mieście i zaszły nieporządki. Pięć osób różnych narodowości miało przybyć do generała z usilną prośbą, aby jak najprędzej wszedł do miasta i przywrócił spokój. — Muktar basza wyjechał w poniedziałek z Carogrodu do Czataldja celem objęcia dowództwa nad wojskiem, mającemu bronić tej drugiej linii przed Carogrodem, podczas gdy pod Czurlą, na połowie drogi pomiędzy Adrianopolem a Carogrodem ma stawić czoło posuwającym się do stolicy Moskalom Achmed Ejub basza. — Od Sulejmana baszy, który podług dawniejszych doniesień cofnąć się miał w góry Rhodope, pomiędzy Filipopolem i Dramą, nadszedł nareszcie telegram do Carogrodu, w którym zawiadamia, że się z gros swęj armii przebił zupełnie przez Moskali. Inny telegram Sulejmana donosi, że w poniedziałek przybył do portu w Kawała, gdzie wojsko ma być wsadzone na okręty i przewiezione do Carogrodu.

Doniesienie Koelnische Ztg o liście wystósowanym przez królową Wiktoryę do cara, o którym wczoraj na tym miejscu pisaliśmy, dał powód Dillwynowi do interpelacyi na poniedziałkowym posiedzeniu niższej Izby angielskiej, czy wiadomość ta jest prawdziwą. Kanclerz Northcote nie zaprzeczył faktu, tylko oświadczył, że jest niepodobieństwem na to pytanie odpowiedzieć, gdyż nie było wprzódy zapowiedziane. I tutaj dodał Northcote, że rosyjskie warunki rządowi brytyjskiemu nie są dotychczas znane, ma jednak wszelkie powody do mniemania, że ogłoszone przez ranne dzienniki dane nie są prawdziwe; rząd otrzyma niewątpliwie dokładniejsze wiadomości o warunkach rosyjskich i dla tego nie warto debatować nad hipotezami; rząd nie chce się przedstawiać dwuznacznie, rezerwa jednak jest konieczna. Wspomniane w odpowiedzi ministra warunki przez dzienniki podane, które z położenia rzeczy mogą być tylko nieczem niuzasadnioną pogłoską, są następujące: Turcyja oddaje Rosyi Batum jako wolny port i odstępuje pewną część Armenii; Bułgarom aż do Bałkanu udzieli autonomię i otworzy Dardanellę dla wszystkich narodów. Rosya zaś żąda bezwarunkowego odstąpienia Batum, autonomię Bułgarię, która się aż do Adrianopola ma rozciągać i otwarcie Dardanellów tylko dla Rosyi. Oprócz tego żąda Rosya odstąpienia Dobruczy na rzecz Rumunii.

Przy rozbirore Turcyi chciałaby i Grecya koniecznie coś zyskać, dla tego możemy być przygotowani każdej chwili na jej zbrojne wystąpienie. Ministerstwo podało się wczoraj po długiej naradzie do dymisyi. Król powołał do siebie prezydenta Izby deputowanych Avgerinos. Sądzą powszechnie, że Komunduros otrzyma upoważnienie złożenia nowego ku wojnie się skłaniającego gabinetu. Powstanie Greków w Tessalii daje do tego najlepszą sposobność. Powstanie to koncentruje się głównie około Volo, ale i na Macedonię się rozciąga. W pobliżu olimpijskiego wzgórza, pobito jak donoszą z Aten do Polit. Corr., 500 powstańców greckich 2 tureckie bataliony i zmusiło je do ucieczki. Rząd grecki wysłał znaczne oddziały wojska na granicę. Turecki poseł w Atenach widząc ochotę wojenną w Grecyi, zapytał się rządu, co zamierza czynić w obec wzmaganą się powstania w sąsiedniej prowincyi. Sprawa Grecyi była także przedmiotem interpelacyi na poniedziałkowym posiedzeniu niższej Izby angielskiej. Forster ubolewał nad tem, że akta dotyczące Grecyi nie zostały przedłożone parlamentowi i oświadczył, że zdaniem jego Grecya mogłaby być tylko za wpływem Anglii powstrzymana od wojny. Bourke odpowiedział, że w obec krytycznego położenia rząd nie zamierza przedłożyć dokumentów odnoszących się do Grecyi.

Serbia urządza się w zdobytym kraju już jakoby we własnym. Urzędowy dziennik belgradzki ogłasza dekret prowizoryczny o wprowadzeniu administracyi i praw serbskich w uwolnionych i zajętych częściach tureckiego kraju. Wobec rozpoczętych rokowań względem preliminarjów pokojowych, przesłał ks. Milan podług doniesienia Pol. Corr. telegramem W. ks. Mikołajowi sformułowane żądania Serbii. — W wawozie Kazanliku (?), donosi dalej też korespondencya d. 22 b. m., toczy się od trzech dni zacięta walka pomiędzy korpusem Horwatowicza a Turkami. Horwatowicza operacye zaczepne zwrócone są przeciwko Hafizowi baszy.

Sensacyjne, jak zwykle, otrzymuje znowu wiadomości z Rzymu pod dn. 21 bm. Köln.

Ztg, której korespondent zdaje się polować na jak najoryginalniejsze wieści. Podług doniesienia tegoż sprawozdawcy zawiązał się pomiędzy kardynałami a prałatami spisek przeciw Ojcu św., który zdaje się im przybierać więcej pojednawcze usposobienie dla Włoch. Rozumie się, że główną sprężyną tego spisku są Jezuiti, a celem, oprócz przeciwko wszelkim rozporządzeniom Papieża, które, podług zdania tych nieubłaganych, mogą być dla Kościoła niebezpieczne. Nawet Kardynał Manning uchodzi u tych nieprzyjaciół wszelkiej zgody za umiarkowanego i wskutek nieprzyjajnych przeciwko sobie wycieczek czuje się zniewolonym opuścić wkrótce Rzym. Kiedy Papież dowiedział się o tem, powołał do rady innych kardynałów i prałatów. Postanowiono teraz wystósować spokojny protest przeciwko królowi Humbertowi, który ma go ogłosić jako nieprawowitego króla i powtórzyć dawniejsze upomnienia; niepewną jednak jest rzeczą, czy pismo to będzie przybite na drzwiach kościołów. — Stósunki Austrii do Kuryi oziębiły; Ojciec św. obawia się nieprzyjajnych rozporządzeń pod względem szkoły i klasztorów. — Otóż co biuro Wolffa powtarza za Kölnische Ztg. Czytając te elukubracye, doprawdy nie omylimy się przypuszczając, że korespondent w rozstrojeniu umysłu majaczy.

Dwa listy Kardynała sekretarza Stanu do księcia Urusowa.

I.
List Jego Eminencyi Kardynała sekretarza stanu do księcia Urusowa, przy przesłaniu mu memoriału papieżkiego.

Mości Książę!
Smutny i bolesny stan, w jakim się znajduje od tylu lat religia katolicka w obszernych dzierzawach J. C. Mości cara moskiewskiego i króla polskiego, nie przestał zwracać ponownie uwagę Namiestnika Chrystusowego, który przez swą wysoką godność najwyższego Zwierzchnika Kościoła powszechnego, jaką dzierży, ma niewzruszony obowiązek czuwania nad pomysłnością i integralnością wiary narodów, rozlanych po całej kuli ziemskiej.

Rządowi moskiewskiemu dobrze są znane nieustanne i niestrudzone usiłowania, jakie poczynił Ojciec św. celem naprawy smutnego tego stanu rzeczy i celem uzyskania od tegoż rządu odwołania praw, aktów i dekretów, które zarówno obrażają konstytucyją Bożą Kościoła jak i sumienie Biskupów, księży i wiernych.

O tych usiłowaniach świadczy wiele dokumentów papieżkich, które z powodu ważności stosunków powinny być ogłoszone, ażeby uniknąć wszelkiego powodu do zgorznięcia, jakiego wywołać mogła, na szkodę sprawy katolickiej, milczenie Namiestnika Chrystusowego. O tych usiłowaniach świadczy zarówno konferencye i kroki, czynione w różnych epokach pomiędzy Stolicą św. a rządem carsko-królewskim, jak reklamacye, wystósowane bezpośrednio przez Ojca św. w listach papieżkich do monarchy moskiewskiego lub komunikowane w jego świętym imieniu reprezentantom rządu carskiego przez Kardynała sekretarza stanu.

W. Ekscelencyja sam mógł się być przekonana na różnych posłuchaniach, jakie otrzymałaś od Papieża rzymskiego, tak samo, jak jego poprzednicy, jak żywymi były w jego duszy strapienie i smutek z powodu bolesnego położenia spraw religijnych w carstwie. Jeszcze świeżo Ojciec św. przez pośrednictwo W. Ekscelencyi przesłał dostojnemu carowi moskiewskiemu skargi i reklamacye, o których i ja W. Ekscelencyi przypomniałem często, skoro tylko miałem sposobność rozmawiania z nim poufnie o smutnej tej sprawie.

Otwarcie jednakże trzeba wypowiedzieć, że wszystkie te usiłowania, wszelka troskliwość, mianowicie w ostatnich czasach, nie odniosły żadnego rezultatu. Przeciwnie, przesładowanie, zamiast ustawać, przyjmuje, śmiało to rzecz można, charakter coraz groźniejszy, coraz niebezpieczniejszy dla integralności wiary ludów katolickich w Rosyi i w Polsce, a pomimo to nie

osiągnięto celu, jaki zdawał się doradzać podobne opłakane postępowanie.

Rzeczywiście, jeżeli przesładowanie wstąpiąca porządkiem hierarchicznym Kościoła i przeszkadzająca swobodnemu wykonywaniu religii, to z drugiej strony nie osłabia bynajmniej odwagi wiernych, ale przeciwnie pobudza ich do znoszenia nowych a coraz to cięższych doświadczeń; naród wzmacnia się we wierze wespół udręceń i gwałtów i gotów jest raczej rozlać swą krew, jak porzucić religiję swych ojców. Wierni wespół niebezpieczeństw prawodawstwa, które zagraża im karami i wygnaniem za przekroczenia, nie ustają, stósownie do myśli, jaką im daje ich pobożność i ich wiara, zwracać się do Ojca wspólnego, ażeby przed nim wylać swój smutek i trwogę swego sumienia; takim jest smutny stan spraw religijnych w wszystkich dyecezyach pod panowaniem carskiem.

I jakby doniesienia częste i wyczerpujące, jakie przesyłano od czasu do czasu do Stolicy św., nie były wystarczające, doszło wołanie bolesne tylu pogwałconych i uciśnionych sumień do wiadomości najodleglejszych okolic kuli ziemskiej, dzięki ogłoszeniu urzędowemu akt dyplomatycznych przez rząd niekatolicki, który, postępując ongi na tej samej drodze, widział się zmuszony, ponoczony doświadczeniem, ją porzucić, chcąc przywrócić pokój sumieniom, trwałość tronu i pomysłność całemu narodowi.

Podług tego nikt nie ośmielił się twierdzić, w dobrej wierze, żeby odpowiedzialność za udręczenia, jakie ciążyą na ludności katolickiej Rosyi, spadała na tę ludność; mianowicie, jeżeli się zważy, że nasza religia święta nakazuje wyznawcom swym poddawać się władzom istniejącym, jeżeli te nie dążą do zniszczenia ich wiary. Przeciwnie, każdy uzna, że trudności, na jakie napotyka rząd carski, z wielkim uszczerbkiem dla spraw publicznych, pochodzą właśnie z wojny, jaką tenże prowadzi z wiarą swych poddanych w takim stopniu, że lud, pozostawiony w koniecznej alternatywie: albo zrzeczenia się wiary swych ojców, albo oparcia się uwodzeniu i gwałtowi, znajduje się w twardej konieczności usłużenia przepisowi Bożemu, który rozkazuje być posłusznym więcej Bogu, niż ludziom.

Wobec tego zatem położenia, którego obecnie dłużej już znosić nie można, a które wymaga pilnej i wytrwałej troskliwości ze strony Stolicy Apostolskiej, nakazał mi Ojciec św. przedłożyć rządowi carskiemu cały szereg opłakanych faktów i praw, które naruszają Boską konstytucyją Kościoła w Rosyi; ponieważ Ojciec św. żywi jeszcze nadzieję, że pomimo wszelkich niesprawiedliwych kroków, przedsięwziętych na zagładę Kościoła katolickiego, zechce przecież raz Rosya położyć kres stanowi tak przykreemu, przyjmując dyspozycyę, nie będącą w przeciwieństwie z prawami Kościoła i z obowiązkami, przywiązaniem do świętych funkcji jego Biskupów i duchownych.

Niechaj rząd carski pamięta o tem, że Namiestnik Kościoła nie może się stać kamieniem zgorznięcia dla wiernych; a zatem, gdyby niestety jego sprawiedliwe reklamacye pozostały i tym razem bez skutku, musiałyby obrać inną drogę, któraby wykryła odpowiedzialność, jaka ciąży na dostojnej jego osobie.

Otóż przyczyna, dla której mam honor przesłać W. Ekscelencyi pisma tu dołączone, w których są wyłożone najgłówniejsze punkta, dotyczące praw, dekretów i rozporządzeń, jakie zwróciły na siebie uwagę Stolicy św. i których zniesienia też się domaga.

Rząd J. Carskiej Mości wyzyskał, w innej okoliczności, chętnie przyjęcie przez Stolicę Apostolską pewnych propozycyi zgody, które służyły odtąd za podstawę do ułożonej konwencyi pomiędzy obu rządami. Wykonania też tego układu domagamy się dziś przedewszystkiem i mamy nadzieję, że tak samo jak ongi dostojny ojciec panującego cara przystał na reklamacye s. p. Grzegorza XVI, kiedy odwiedził tego Papieża, tak samo car Aleksander, w swém zamiądowaniu słuszności i sprawiedliwości, zechce się dziś pokazać powelnym na głos Ojca św. i przywrócić pokój ludności katolickiej, która oczekuje po nim całkowitej restytucyi wolnego wykonywania religii katolickiej w dzierzawach moskiewskich i polskich.

Korzystam itd.
Rzym, w sekretaryacie stanu.

List Jego Eminencji Kardynała sekretarza stanu, w którym oznajmia Jego Ekscelencyi księciu Ursowowi, że pomiędzy nim a Stolicą św. ustają wszelkie usiłowania co do utrzymania stósunków urzędowych.

Mości Książę!

Z powodu zniewagi, wyrządzonej przez W. Ekscelencyę Stolicy św., zniewagi, której nie ma podobnego przykładu w historii stósunków Stolicy św. z rządami zagranicznymi — to jest, z powodu, że W. Ekscelencya, nie pokwitowała nawet z odebrania przez dwa tygodnie, zwróciłeś nam ważne zawiadomienia dyplomatyczne, jakim mu uczynił i które mu doręczono zostały, celem przesłania ich carskiemu rządowi rosyjskiemu, zdecydował się Ojciec św. po dojrzałym rozważeniu, kazać zawiadomić W. Ekscelencyę przez moje pośrednictwo, że, odmawiając prostej przesyłki rządowi swemu w mowie będących dokumentów, W. Ekscelencya uczyniłaś niemożliwym dalsze znoszenie się ze sekretaryatem stanu, jakieś dotąd utrzymywał.

Przykro mi jest, że nadto zmuszony jestem dodać, iż ciężka obraza, wyrządzona aktem tym najdosłowniejszemu Namiestnikowi na ziemi, nie dozwala ani Ojcu św., ani mnie odtąd przyjmować W. Ekscel., dopóki nie nastąpi stósowne zadośćuczynienie.

O pierwszym i drugim postanowieniu zawiadomiony zostanie rząd carski w podwójnym celu, raz ażeby się dowiedział o tym, co zaszło, po drugie, ażeby poznać intencje jego, pod względem konsekwencji aktu osobistego, który zmusił Ojca św. uciec się, wbrew jego woli, do podobnego kroku.

W uczuciach tych ponawiam W. Eksc. wyraz mego szacunku.

Rzym, ze sekretaryatu stanu.

Interpelacya

posła

Wierzbńskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych uzasadniał poseł Wierzbński interpelacyę swoją, dotyczącą zmiany prastarych nazw polskich miejscowości na niemieckie, w sposób następujący:

Zdaje mi się, iż się nie łudzę, sądząc, że spełnienie zadania, jakie dziś ciąży na mnie, łatwiejszym będzie aniżeli sobie początkowo wyobrażałem. Sprawa, którą tutaj dzisiaj poruszam, jest tak w oczy bijącym dowodem bezwzględności rządu w W. Ks. Poznańskim, a mianowicie w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, że ani na chwilę wątpić nie mogę, iż Panowie wobec takiego postępowania z naganą wystąpią.

Przed kilku tygodniami jeżeli się nie mylę, przy obradach nad etatem ministerstwa wyznał, powiedział jeden z najszanowniejszych Waszych członków, którego z pewnością o sympatyje dla Polaków obwiniać i posądzać nie będziecie, nad czym ja z mej strony wiele boleję, powiedział dosłownie co następuje:

„Natomiast nie myślę wcale tego tańc, że bardzo by mi było przykro, gdyby rząd w zupełności słusznych i poprawnych usiłowaniach swoich, zmierzających do zaprowadzenia języka niemieckiego po szkołach, nie miał i polskiego języka w odpowiedni i należyty sposób uwzględnić. W sprawie tej nasuwa mi się rzeczywiste podejrzenie, że i pojedyncze organa, a może nawet centralna instancja w prowincyi w szczegółach posuwają się za daleko. Przytoczę na to szczegółowy przykład, który mnie zawsze wprawia w zdumienie, jest to sposób, w jaki instancja centralna postępuje sobie przy zamianie nazw polskich miejscowości (w stenograficznym sprawozdaniu czytamy w tém miejscu: „Wielka prawda”).

„M. P., muszę oświadczyć, że uważam to za barbarzyństwo i za coś absolutnie głupiego, że nazwy miejscowości polskich, które od lat tysiąca istnieją, według widzimisię pierwszego lepszego radcy rejencyjnego, albo naczelnego prezesa w dowolny sposób na niemieckie zmieniane bywają. M. P.! Ja, który się zajmuję nieco historją, dzieje W. Ks. Poznańskiego badam nawet w dokumentach, muszę powiedzieć, że napotkałem często z tego powodu na ogromne trudności, kiedy chciałem choćby tylko historycznie się zorientować.

W sposób jednakże, w jaki dziś postępują bezpośrednio, kiedy targnięto się już nawet na nazwy miast, kiedy je zmieniają bezpośrednio, bez wszelkiego powodu, dopuszczają się aktu barbarzyństwa nie tylko przeciwko Polakom, ale przeciwko historii.“

(Słuchajcie, słuchajcie! — w centrum. Wielka prawda!)

Cieszę się bardzo z uwagi „wielka prawda“, atoli nie należy się ona mnie, jedno deputowanemu Virchow. (Brawo! — w centrum).

Po tym cytacie wchodzę w medias res samęjże interpelacyi.

Z przytoczonych dopiero słów dra Virchowa dowiedzieliście się Panowie, że do dawnych nazwowości naszej przez rząd pruski wyrządzonych krzywd dołącza się jeszcze i ta, że nazwy miejscowości naszych samowolnie na niemieckie zmieniane bywają. Ten, jak go inaczej nazwać nie mogę, niegodny, uczucia nasze w najwyższym stopniu obrażający zelotyzm, ma swoją osobną historją. W r. 1860 i 1861 wystąpił mało zresztą znany pisarz, p. Edward Kattner, w czasopiśmie „Magazin für die Literatur des Auslandes“ z projektem, w którym radzi rządowi, aby wszystkie nazwy polskich miejscowości dla dogodności niemieckiego je-

zyka i w interesie Niemców — powtarzam tedy, aby nazwy wszystkich miejscowości polskich — w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskim jednym zamachem na niemieckie zamienił. Mianowicie zaś miano zacząć od nazw miejscowości, należących do polskich właścicieli, a poszczególnie dla utrucia hr. Cieszkowskiego miano mądrze i autonomicznie zamienić nazwę jego włości Wierzenicę na „Glaubensau“, dobra familijne Niegolewskich Niegolewo na Nigelsau, dobra Chłapowo na Klapofen i Baranowo na Widersprung itd. itd.

Wówczas w latach 1860 i 61 miał ten projekt widocznie chorobliwego umysłu z jednej strony pozór reminiscencyi najsmutniejszej epoki rewolucyi francuskiej, epoki terroryzmu, w której nazwę Lugdunu zamieniono na „Commune affranchie“, nazwę zaś Tulonu na „Cite republicaine“, z drugiej zaś strony był tak prorożecim przecuciem tego, co w cztery lata później, dziś już nieboszczyk Murawiew na Litwie w życie wprowadzić uznał za stósowne, że wszyscy, mimo naszego pesymizmu, nie chcieliśmy wierzyć, iżby zaproponowany przez p. Kattnera eksperyment kiedykolwiek mógł być urzeczywistniony. A jednak tak się dzisiaj dzieje ku naszej niedoli, i jest, jak to sami Panowie przyznacie, wcale nie na cześć pruskiego rządu. Po ostatnich sukcesach wojennych Prus nad Danią, Austryją, Niemcami i Francją, wyrodiła się u nas prawdziwa mania zamieniania wszystkich polskich nazw naszych miejscowości na niemieckie, i tak samo jak rząd moskiewski nie uważał za ubliżające sobie nazwę Puław zamienić na Nowa Aleksandrya, a nazwę Dębina na Iwangrod, tak też biurokracya pruska zamieniła Chwałkowo na Weissenburg, Chwałków na Wörth, Strzeszyno na Sedan, i t. d., i nie masz ani jednego numeru dziennika urzędowego w departamencie bydgoskim, w którymby środka tego do setek miejscowości nie zastósowywano.

(Słuchajcie w centrum.)

M. Panowie, tej fabrycznej żądzy zamieniania polskich nazw na niemieckie, bez względu na akta hipoteczne i akta ksiąg gruntowych, starano się z naszej strony na wszelki możliwy sposób zapobiedz, ale naturalnie bezskutecznie, również i skargi rodaków naszych, wniesione w parlamencie niemieckim przez posłów Niegolewskiego i Magdzińskiego, pozostały bez skutku, nie słuchano ich. Zwrócili oni uwagę na to, że takie przemiany nazw nie tylko naruszają prawo narodowe, lecz że nadto szkodzą one materialnemu majątkowemu prawu. Przypomnieli oni wówczas, co i ja także powtarzam, że zaczęto tak samo postępować z imionami własnymi i z nazwiskami familijnymi. Instrukcyja rejencyi z 13 września 1874 roku, podpisana przez prezesa rejencyi Wegnera, zakazała przecież urzędnikom stanu cywilnego prowadzić polskich pobocznych protokółów i robić jakakolwiek wzmiankę w protokóle, iż zaszła potrzeba tłumaczenia. Na cóż rozporządzenie to wydane zostało, przecież tylko na to, aby polskie nazwiska zmieniać, wynarodowić i w ten sposób wywołać w kraju jak największe zamieszanie. A teraz jakżeż postępuje rząd, jak postępują urzędnicy rządowi przy takiej przemianie nazw polskich miejscowości na niemieckie? Komisarze obwodowi, a mam tu głównie na myśli obwód rejencyjny bydgoski — objęddają na rozkaz prezesa rejencyi pana Wegnera swe powiaty i obwody i starają się wszelkie i sposobami wpłynąć na gminy, aby udały się do rządu z projektem takiej zmiany, albo, jeżeli taki projekt już został zrobiony, aby go przyjęły i na niego się zgodziły, i przyrzekają przy tej sposobności z rozporządzenia prezesa rejencyi ulgę w podatkach, albo grożą w razie oporu niejaką radą.

(Wielka prawda! słuchajcie w centrum!)

M. Panowie, do niemieckich właścicieli udawają się radcy ziemianscy; notoryczną jest rzeczą, że prezes rejencyi p. Wegner tego rodzaju podróże przedsięwbrał i przedsięwzięcie w podanym wyżej celu. Są wprawdzie wyjątki, i ja sam mógłbym wymienić jednego z posłów niemieckich, który do wyjątków takich należy, który się przemianie nazw opierał, atoli wyjątki te są tak małe, że o nich mówić nie będę. Jeszcze dzisiaj odebrałem przed chwilą kilka listów od moich ziomków, w których mi wymieniają nazwiska tych właścicieli niemieckich, — mógłbym tu wymienić nazwiska, a jeden z tych panów znajduje się nawet w tej Izbie, — u których był niedawno pan prezes rejencyi, zzywając ich, aby nazwy polskie na niemieckie zamienił. Jednemu z nich przyrzekł, że otrzyma szlachectwo, drugiemu, że włość jego otrzyma patryotyczne nazwisko itd. Ale o tém później, będziemy bowiem mieli sposobność zająć się osobą p. prezesa rejencyi. Bównież i z gminami umiano sobie dać radę.

W gminie, w której nie znaleziono potrzebnej do zmiany nazwy większości, umiano ją sztucznie skonstruować a potem rząd jak najspieszniej przyjmował podany do niego wniosek i publikował go w urzędowym dzienniku. Może mi kto zarzuci, że jeżeli większość gminy przyjęła wniosek, jeżeli nikt z gminy nie zaprotestował, jeżeli dalej niemieccy właściciele sami do tego dali inicjatywę, — to rząd nie miał i nie mógł mieć powodu, aby się temu opierać. Pominąwszy, iż zarzut taki nie wytrzyma krytyki, — bo do czegożby to doprowadziło, gdyby każdorazowemu właścicielowi miało być dozwolone samowolnie zmieniać nazwę miejscowości, w której zamieszkuje, — pominąwszy już to, mógłbym Panom przytoczyć wiele, bardzo wiele przykładów, w których członkowie gminy protestowali, a protestów mimo to rząd nie uwzględnił. Pomiędzy innymi, powtarzam pomiędzy innymi, mam pod ręką protest p. Sikorskiego z Jezierek, który pisze jak następuje:

„Do królewskiej rejencyi w Bydgoszczy. Królewski komisarz obwodowy z Białosłwia był tutaj przed 4 tygodniami i spowodował niektórych członków gminy do tego, aby nazwę wsi Jezierek przechrzcili na „Schönsee“. Przy tém nie pytano mnie wcale o zdanie, ale nadto o tém mnie nie zawiadomiono. Ponieważ atoli jestem właścicielem wsi samęj, a do wsi należące domy zdala od wsi leżą, a następnie jeszcze

jako rycerskie dobro, jedno wolne sołectwo, trzy gospodarstwa i dwa domy chałupników do mnie należą, przeto sądzę, że zmiana nazwy Jezierek na Schönsee bez mego przyzwolenia nastąpić nie może. Pominąwszy już tę okoliczność, iż i członkowie gminy, którzy się o zdanie pytano, nie wszyscy się za zmianę oświadczyli, muszę z tego powodu protestować itd.“

Reszta nie budzi interesu. Na to otrzymał pan Sikorski odpowiedź, że protestacya zdaje się być nie nie znaczącą i że jako nieuzasadniona zwrócona i odrzuconą być musi, ponieważ większość gminy zażądała zmienienia nazwy miejscowości.

Owoż M. P., mojem zdaniem, powinien protest być uwzględniony, skoro tylko jeden członek gminy zaprotestuje, ponieważ rząd nie może tutaj, jak n. p. przy ekspropriacyi, powołać się na ogólny interes. Przy innych protestacyach, jak n. p. przy protestacyi p. Ulatowskiego, który wraz z innymi członkami gminy uskarżał się na zmianę nazwy wsi Tryszczyna na „Trischm“ — odpowiadała rejencya bydgoska a za nią ministerstwo spraw wewnętrznych, jak się to pokazuje z dokumentu, który mam przed sobą, że zmiany nazwy wsi wcale nie było, gdyż zmieniono tylko „Tryszczyn“ na Trischin ze względu na niemiecką ortografię (Schreibweise). Wyznaję, iż to jest może jedyny przypadek, że nazwy tak do siebie są podobne, ale też tylko jedyny przypadek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KORESpondENCYE KURYERA POZN.

Z pod Leszna, 21 stycznia.

Wskutek ostatniej mej korespondencyi zwołał mnie Szanowna Redakcyja Kuryera o podanie bliższych szczegółów i nazwisk na udowodnienie tego smutnego nader faktu, że tutaj nauczyciele nie uczą dzieci polskich nawet w najniższych oddziałach inaczey religii św. jak po niemiecku. W mieście Lesznie samem nauczycielom nie wolno inaczey uczyć jak po niemiecku, we wsi Gronowie, należącej do parafii miasta Leszna, nauczyciel protestant i Niemiec nie uczy wcale polskich dzieci po polsku, a o religij św. nie dba, a o ile wiem, żaden nauczyciel katolicki nie udziela tam nauki w religij św. We wsi Morkowie, do której przynajmniej z 15, jeśli nie więcej uczęszcza dzieci polskich z dworów Lipna i Morkowa, nauczyciel, katolicki i umiejący dobrze po polsku, nie uczy czytać wcale po polsku, a religij tylko po niemiecku wyklada. We wsi Klonowice, gdzie jest nauczyciel katolicki Niemiec, również nie uczy dzieci po polsku religij św., choć dosyć rozumie po polsku i mało ma dzieci wogóle. We wsi Wyciążkowie jest nauczyciel protestant i Niemiec wcale po polsku, dzieci też z dworu Gronówka, po większej części polskie, nie uczą się wcale po polsku. We wsi Popowo niemieckie nie uczą się polskie dzieci wcale czytać po polsku, a religij św. uczy czyli raczej ma uczyć sąsiedni nauczyciel Polak i katolik, ale prawie wcale ich nie uczy.

Za powód podają tutaj panowie nauczyciele, że szkoły ich są wyłącznie niemieckie, i że mają zakaz od inspektora powiatowego, aby polskie dzieci porówny z niemieckimi we wszystkich uczyć po niemiecku.

Tutaj po dworach dziedzice niemieccy chętnie biorą sobie ludzi polskich, a ponieważ w ich wsiach są szkoły niemieckie, więc też biedne dzieci marnują swój czas uczęszczeniem do szkół niemieckich, z których żadnej nie odnoszą korzyści. Rodzice, którzy dbają o dobro swych dzieci, niechętnie posyłają je do szkoły, woła sami się niemi zając w domu i uczyć je cokolwiek pisać i czytać po polsku, inni zaś, którym trudno zająć się uczeniem swych dzieci, woła karę płacić, jak je do szkoły posyłać, bo mówią: po co mamy je posyłać, one tak się niczego nie nauczą. Warto wdać się w rozmowę z takimi ludźmi o szkole terażniejszej — bo naszyścić się można rozmaitych rzeczy, o których tutaj wspomnieć nie można bez narażenia się na seiganie sądowe. — Na dobrych chęciach u ludu nie zżywa, tylko to bieda, że mało znajduje poparcia u panów.

Podobno ma w Osiecznie niezadługo wiece przyjsz do skutku. Organizatorem tego wiece powinno najbardziej o to chodzić, aby w sprawie szkoły jak najpraktyczniejsze podał nauki, bo to jest u nas kwestya najważniejsza.

Pila, 22 stycznia.

(Pierwszy wiece przeciw Polakom.)

(a) Od tygodnia miasto nasze ciche w zupełnym poruszeniu. Nasi współobywatele niemieccy dostrzegli nareszcie, że tutejsze Towarzystwo Przemysłowe po roku istnienia może im ciós straszny zadać i nuże wszelkimi siłami w pole przeciw niemu. Pochop do tego dała rzeź malęj na pozór wagi. Otóż w wilią Bożego Narodzenia przemysłowcy nasi ustroili sobie drzewko wilijne, a szanowny prezes, p. dr. Przybyszewski, chcąc dzieciom biedniejszym zrobić niespodziankę, obdarzył je książkami, obrazkami, piernikami i orzechami, przyczem dzieci zwinily wspólnie pacierz i zaśpiewały pieśń polską. Szanowny p. doktor zachęcił je do gorliwości w uczeniu się języka ojczystego i napomniął rodziców, aby na te dziatki powierzone ich pieczy baczne miały oko. Otóż zbrzdnia niesłychana! Uroił sobie ktoś, że p. dr. Przybyszewski zakazuje mówić po niemiecku, że tylko po polsku dzieci mówić i modlić się mają, bo, tak sobie powiadano, Pan Bóg tylko w tym języku ich wysłucha. Dalejże do obrony! Na-

samprzód zapytują się Niemcy w gazecie pilskiej p. dr. Przybyszewskiego, czy to prawda, co sobie ludzie powiadają i gazety piszą, ale że to zapytanie zbytnią delikatnością nie grzeszyło, więc odpowiadamy p. Doktor pomyślał, „jakie pytanie, taka odpowiedź“, i oświadczył podpisanym, że na takie śmiałe i bezpodstępne pytania odpowiedzieć nie ma. I słusznie, bo któż ma prawo do wypytywania go się publicznie przez pisma, co robi albo myśli? zwłaszcza prokurator lub komisarz politycy, którzy również pod tém wezwaniem podpisani byli. Toć niech przyjdą na posiedzenie, a przekonają się, że my tam żądnych spisków nie kujemy, tylko nawzajem się pouczamy i bawimy. Czyżby nam już chcieli zakazać mówić po polsku? Przecież to nie murawiewowskiemu rządowi na Litwie, niepodobna zaś urwierzyc, ażeby ci panowie chcieli się o sławę Murawiewa ubiegać. Tak się jednak zdaje, bo na 21 b. m. rzecznik tutejszy Lindinger wielki wiece zwołał wszystkich Niemców, w celu naradzenia się nad środkami obrony przeciw „agitacyom polskim.“ Zebrało się około 200 osób z rozmaitych stronniw, którym rzecznik Lindinger starał się wykazać jak sprawa niemiecka przez coraz więcej szerzący się polonizm w Pile jest narażoną i że koniecznie myśleć trzeba nad środkami, które-miby można skutecznie działać przeciw „agitacyom polskim.“

Na zebraniu tém znalazła się i garstka naszych, a w ich imieniu przemówił jedynie i dobitnie pan Rywelski, zastępcza prezesa Towarzystwa przemysłowego i wykazawszy, że Polacy to tylko czynią, co prawo natury każdemu nakazuje, zaprzeczył Niemcom prawa do występowania w życiu społecznym przeciw językowi polskiemu. Podniosło też głos i kilku rozsądnych Niemców, którzy z oburzeniem wyrażali się o zwołaniu wiecego, uznając szlachetną dążność Polaków, że starają się zachować swój język ojczysty. Kiedy proponowane przez pana Lindingera i towarzyszy założenie Towarzystwa, któreby w przeciwnym kierunku Towarzystwa przemysłowego polskiego działało, do skutku nie przyszło, postanowiono wreszcie obrad komisją, złożoną z 5 członków, któraby sprawą tą bliżej się zająła.

Pierwszy to wiece niemieckie zwołony przeciw Polakom i to w mieście tutejszem. Pila górą!

Współobywatelom naszym niemieckim a przedewszystkiem panu Lindingerowi winniśmy wdzięczność naszą, że jak z jednej strony obawę swą przed wciskającym się ipolonizmem okazał, tak z drugiej strony przysporzyli nam zwolenników, podnieśli w niejelnym słabym jeszcze ducha, a nas do tém gorliwszej pracy zachęcili.

Kraków, 20 stycznia.

Dziś o 3. przy jęku dzwonu Zygmunta, rytmikiem i ulicami, wśród których powiewały czarne flagi, przeszedł na ementarz pochód ze zwłokami Dietla. Wyległo na ten pogrzeb całe miasto. Chyba chorzy w domach pozostali. Zbliżliwicz mówił w czasie ruszenia trumny z katafalgu, Zoll przy grobie. Dietl nie zostawił im w spadku tradycyi mądrego słowa. Jego tę zmysł organizacyjny nie przeszczeplił się w następcę. Nie było ład, porządku, warunków koniecznych tam, gdzie się z tłumem liczyć potrzeba i panować nad nim. Jutro nabożeństwo żałobne w kościele Archidiecezjalnym N. M. Panny. Pogrzeb zastużonego kosztem gminy.

Praga czeska, 21 stycznia.

(XX.) O tragicznym wypadku, który się wydarzył tutaj w domu Polityki w noc z czwartku na piątek, nie podaję szczegółowo, ponieważ ogłoszone dotąd w dziennikach relacye może nie bawem zostaną uzupełnione i sprowstowane zeznaniami p. Thierhiera, który dziś ma się znacznie lepiej, tak że lekarze spodziewają się utrzy-mać go przy życiu.

Tutaj od piątku wszędzie niemal wyłącznie wypadek ten stanowi tło rozmów i po części namiętanych dyskusji. Tłumaczy się to stanowiskiem, jakie zajmował dotąd p. Skrejszowski. Wystąpiwszy w roku 1860 z ministerstwa finansów wiedeńskiego, w r. 1862 założył Politykę, nie bawem został wybrany na posła do sejmiku krajowego, na członka grona tak zwanych 12 powierników, gdzie obok Palackiego i Riegra odgrywał najwięcej wpływową rolę. W r. 1870 ze strony czeskiej był wyznaczony na ministra finansów w przyszłym ministerstwie czeskiem.

Stósunki majątkowe Skrejszowskiego wówczas były tak świetne, że mógł nabyć obszerny dom w ulicy Henrykowskiej, wilię za Pragę, a nakłonił w r. 1872, gdy nadeszła kampania habrso-wa, dwa dobra rycerskie za 800,000 fl. Wskazywał na ten krach u i kosztownego procesu z skarbem państwowym, stósunki Skr. tak się pogorszyły, że dobra jego wzięto pod sekwestr. Wtenczas dziełnik swój i dom oddał spółce, na której czele stał dr. Rieger. Skrejszowski uważał tę spółkę jak czysto finansową, spółka przeciwnie domagała się wpływu na kierunek Polityki. Ztąd waśni, którą rozpoczęto namiętną polemiką, skończyła się tragicznym wypadkiem. Polemikę tę prowadził p. Skrejszowski sam, a wszyscy zyczliwi nie pominali do zgody — chociaż daremnie.

W jednej z pierwszych korespondencyi r. b. wspominałem o artykule programowym Skrejszowskiego, ogłoszonym w Broncku. Sen artykułu był mniej więcej ten: opozycyi liczn-

nie podobna prowadzić dłużej, potrzeba zmiany, pozostać więc tylko, albo rezolucja, albo czynność parlamentarna. Otóż znaleźli się tacy, którzy z tego i podobnych artykułów wyczytali, że Skrejszowski zmierza do rewolucji, — aczkolwiek prokurator i policja byłoby zapewne pochwili przystąpić do takiej konspiracji, ogłaszanej publicznie w dziennikach.

Tymczasem można było wytłumaczyć sobie politykę Skrejszowskiego i tak, że, uznawszy niebezpieczeństwo dotychczasowej bierniej opozycji, nawiązuje do czynności parlamentarnej a ową drogą alternatywnie stawia tylko, aby od razu nie naraził siebie opozycyjnych żywiołów. Ze istotnie widzieli tak sobie tłumaczyli sprawę, o tym mogło być pewnie. Tak n. p. dr. Klauudy, jeden z najwybitniejszych i najmądrzejszych przywódców czeskich, w r. 1848 i 1861 znakomity mówca i polityk, w radzie państwa wiedeńskiej, później burmistrz Pragi, obecnie należący do najwięcej szanowanych politycznych osobistości tutejszych, zapewniał mnie dzisiaj, że on w ten właśnie przytoczony sposób pojmował wystąpienie Skrejszowskiego. Dla tego też w gronie 12 powierników dr. Klauudy przemawiał przemawiał przedwzrostem scysy, która skończyła się takim skandalem. „Ktoby chciał w Czechach zrobić rewolucję, zasługiwałby na nazwę waryata”. — Oto słowa dr. Klauudy. Jeżeli więc tak poważnie myśleć o tym, że zapatrywali na sprawę, zaiste lepiej było porozumieć się in camera caritatis, aniżeli rozstracać szkodliwy spór przed całym światem.

W miejsce p. Skrejszowskiego spółka zamianowała naczelnym redaktorem Polityki najstarszego współpracownika p. Wacława Nedome, który w r. 1872 i 1873 był naczelnym redaktorem wiedeńskiego Wanderera, wówczas odstąpionego przez ks. Jerzego Czartoryskiego spółce czeskiej. Polityk będzie prowadzona dalej w kierunku staroczeskim.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Rumelii.** Carogrodzkie telegramy, umieszczone już w części nakładu wczorajszego numeru naszego pisma, doniosły o wkroczeniu Moskali do Adrianopola w sile 20 batalionów i 2 pułków jazdy, oraz o odrocie Sulejmana baszy w kierunku Dramy, co już zjadającym wiadomościem było. Wczoraj wzmiankowaliśmy też na tym miejscu, wnosząc z kierunku odwrotowego Sulejmana, iż okrażać on będzie łuk południowo-wschodni, aby się połączyć z siłami, cofającymi się na Carogród. Zdaje się atoli, że odległy marsz lądowy, wobec forsownego posuwania się przez wodę moskiewskich i dezorganizacji korpusu tureckiego, okazał się już zbyt trudnym do wykonania, albowiem, jak dziś donoszą, Sulejman basza, dotarłszy do portu Kawala, w zatoce tegoż nazwiska, wsadza wojsko swoje na okręty, aby je morzem przewieźć do Carogródu.

Tymczasem Moskale zwłócząc rozmaitemi wybiegami zawarcie rozejmu, z wyłączeniem posuwają się naprzód, aby przed zawieszeniem broni dotrzeć do wybrzeży morza Marmora i Egejskiego, a równocześnie z ukazaniem się pod Carogrodem, zajęć Galipoli, o którego okupacji przez Anglię wiele swego czasu deklamowano.

Przestrach paniczny, jaki panuje pomiędzy ludnością w Rumelii, malują sprawozdawcy w okropnych barwach. Uciekający, których około 300,000 przybyło już do Carogródu, znajdują się w strasliwym położeniu. Kobiety, dzieci, starcy umrą na drogach z głodu i zimna, wieś i miasta sterczą stoją w płomieniach — oto obraz ogólny dobrodziejstwa wojny, jakie niesie z sobą Rosya nad brzegi Bosforu.

Główna kwatera moskiewska przesyła odnośnie do operacji armii następujące telegraficzne biuletyny:

Petersburg, 21 stycznia. Oficjalnie donoszą z Kazyanku pod dniem 19 b. m. Po wyparciu przez generała Hurko części armii tureckiej z Kadikoi i Airanli ku Dermendere na dniu 15 b. m., wojska nasze kontynuowały dalej energicznie atak: w dniu 16 pod Dermendere, 17 pod Bellesizi i Karagacz, aż wyrzuciły zupełnie Turków z góry Despotodag po za Emikioi i Laskowa. Turcy w tych walkach stracili 49 dział i przeszło 4000 ludzi w zabitych. Liczba pojmanych w niewolę wynosi dotychczas zgorą 3000. Nieprzyjaciel zupełnie zdertowany uciekł w góry, a droga do Adrianopola została mu odcięta. Świetne te rezultaty zawdzięczać należy energii generałów: Szawalowa, Dendevilla i Krasnowa. Wojska nasze w ciągu 6 dni zrobili 150 wiorst drogi przez dwa trudne do przebycia wąwozy pod Bakarel i bramę Trajana, bez odpoczynku, a przez 3 dni od rana do wieczora, nocując na polach bitwy, zostawały w ciągłej walce z nieprzyjacielem. Straty nasze wynoszą około 500 ludzi; ocherów mieliśmy 5 zabitych, 15 rannych, 3 kontuzjowanych. Dnia 18 stycznia kontynuowano energicznie ściganie nieprzyjaciela. Jedna kolumna ruszyła z Belastiny na Emikioi, druga zaś ze Stanimaku na Nereczyn. Kawalerya gwardyi obozowała dnia 17tego i 18tego stycznia w Czatake, zład skierowawszy się na żwirową dolinę Chaskioi, osiągnęli czucie z generałem Skobielewem 11. pod Czirpan. Kawalerya Skobielewa na dniu 18 b. m. wyruszyła w kierunku wschodnim do Ketenlik.

Petersburg, 22 stycznia. Urzędowo donoszą z Kazyanku pod datą 19 b. m.: Generał Skobielew II. obdział Somenli, Ternowo, Güterli i Hermanli i wysłał pojedyncze oddziały we wszystkich kierunkach, które w dniu 18 b. m. przybyły do Mustafa pod Adrianopolem. Część wojsk tureckich, które z Filipopola uszły, ukazała się pod Haskioi.

Petersburg, 22 stycznia. Oficjalnie donoszą z Kazyanku pod dniem 20 b. m. Przy zajęciu Sliwna zdołano kilka jaszczków amunicyjnych moskiewskich i ławetę, które Turcy zabrali pod Elena; nadto zabrano narzędzia do sypania szańców dla 1,600 ludzi, znaczny zapas sukna i jaszczek z pieniędzmi. — Dnia 18. dwi-

życia dragonów przybocznych po krótkiej utarczce z baszybożukami zajęła Mustafa basza. Baszybożuków wyparto; nasze straty przyciemnione, są jeszcze nie znane. Generał Strukow posunął się z temiż dragonami, oraz z pułkiem ulgów petersburskim z Hermanli do Czerman. Oddział pułkownika Paniutina wysłany został w dniu 19 b. m. do Devreli.

Zresztą zaznaczyć jeszcze należy doniesienie Pressy w telegramie z Ternowy — że ewentualne linie demarkacyjne, w razie zawieszenia broni, wyznacza znajdujący się przy armiach nieprzyjacielskich a t t a c h é wojskowi obcych mocarstw. Tenże dziennik otrzymuje inną od swego sprawozdawcy depeşe, w której donosi, że komunikacja pomiędzy czworobokiem fortec bułgarskich a Rumelją, została przetrwaną zupełnie, przez wysłanie kolumny moskiewskiej na Burgas (nad Czarnym morzem), gdzie ma się znajdować tylko czterotysięczny oddział turecki. W Adrianopolu mają Moskale gromadzić wielkie zapasy i założyć tam główną podstawę dalszych operacji.

Wobec zagrożenia stolicy państwa otomańskiego, nasuwa się znowu kwestya obronności militarnej Carogródu. W przeszłym roku podawaliśmy odnośnie dane, wedle opisów sprawozdawców dziennikarskich, turyków, oraz wojskowych; obecnie więc przypomnieć chyba można, hr. Moltke w dziele swém o wojnie z 1828 i 29 r. twierdzi, iż dla zdobycia Carogródu, jeżeli ten będzie broniący jak należy, potrzeba dwóch flot i dwóch armii silnych. Powaga takiego miśtra jak hr. Moltke jest niewzruszona; przypuszczają więc należy, że Carogród w dzisiejszych warunkach jest niepodobny do zdobycia, bo wprawdzie armia jest ku temu, ale floty niema. Aby jednak tak było rzeczywiście, potrzeba, by Carogród do tej obrony był należycie przygotowany, by się mógł bronić i chciał bronić jak należy. Otóż A u g s b. Allg. Z t g., przychylna Turkom, rozbiierając pracę dra Jireczka p. t.: „Droga wojskowa z Białogrodu do Stambułu,” pisze:

Po śmierci Attyli kraje półwyspu Bałkańskiego odetchnęły nieco, by we 20 lat później stać się pastwą nowego najazdu, mianowicie Ostgotów. Po tych wstąpiły pierwsze plemiona siołwskie wspólnie z Bułgarami, których Chakan Krum zdobył Adrianopol w r. 813, obłogę Carogród i splundrował cały brzeg Propontydy (morze Marmora) aż pod mury stolicy, przyciemni przedarł mur, zbudowany w r. 512 przez cesarza Atanazyusza, służący miastu za osłonę. Do tej pory istnieją szczątki tego olbrzymiego muru, długiego kiedyś na dwa dni drogi, a ciągnącego się od Selimbry (Silvri) nad morzem Marmora do Derkosu nad morzem Czarnym. W ciągu zeszłego roku Porta kazała wnieść 2 tuziny redut na tym samym froncie obronnym i te reduty nazywają się w dziennikach fortyfikacyami Stambułu. Generał inżynier Blum basza sam plany tych redut rysował i wykonania ich dostrzegł. Ale już za czasów Anastazyusza i później również szaniec ten nie osiągał celu, z powodu zbyt wielkiej rozciągłości, albowiem w najlepszym razie był zawsze linią słabą, do której obrony nigdy dostatecznej liczby wojsk nie miano. Toż samo dziś mówią o tureckich szanach, chociaż głosy rosyjskie uważają za stosowne dowodzić, że Turcy mogą swą stolicę zrobić niezdołaną!... Czy to twierdzenie nie ma być chłodzącym plasterem dla rozgłaszanych torysów? W każdym razie stara droga wojenna przecina linią starych murów Anastazyusza, a zatem i dzisiejszych tureckich redut, a gdy nastąpi krok ostateczny, tj. marsz Moskali na Stambuł, wówczas przekonamy się, że bodaj gród kalifów potrafi północnemu zdobywcy stawić skuteczniejszy opór, niż gród bizantyjskich cesarzów stawiał zastępom Bułgarów Kruma.

* **Serbia.** N. W. Tageblatt donosi z Belgradu pod dniem 21. b. m., że Serbowie zajęli Nowawarosz. Przy pierwszym zajęciu Kursumli miano wziąć do niewoli 450 Turków. Assim basza cofnął się na Nowybazar.

* **Z Azji.** Telegram oficjalny z Tyflisu z dnia 21. stycznia:

Generał Komarow posunął się na dniu 13 b. m. z Ardanez na Artvin; jakkolwiek nieprzyjacieli w znacznej sile stał naprzeciw niemu i bronili się w silnej pozycji, generał zdobył wzgórze Gorhotan. Pierwszy batalion strzelców kaukaskich odznaczył się przy tym zdobyciem góry, która stanowiła klucz pozycji nieprzyjacielskiej. Turcy odnieśli znaczne straty, myśmy mieli 10ciu zabitych i 11 rannych.

NIEMCY.

* **Berlin, 22 stycznia.** Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej była interpelacja p. Wierzbńskiego o zmianianie nazw polskich osad na niemieckie w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Interpelacja ta popartą była, jak wiadomo, nie tylko przez posłów Polaków i członków frakcyi centrum, ale nadto przez kilku posłów ze stronnictwa postępowego, a co ważniejsze przez znanego z nieprzychylności dla Polaków posła Hundt v. d. Haften. Po uzasadnieniu interpelacji przez posła Wierzbńskiego (Zobacz powyżej), odpowiedział zastępca ministra spraw wewnętrznych, minister rolnictwa dr. Friedenthal w streszczeniu co następuje:

Nie możecie Panowie wymagać, ażeby w odpowiedzi mej postawił się na tak szerokiej podstawie, jak to uczynił mówca poprzedni. Niepodobniestwem jest, odpowiadać przy każdej sposobności na podobne zapytania i sprawy w całej ich doniosłości i dla tego ograniczyć się jestem zmuszony na omówieniu kilku punktów. Co się nasprzód tyczy twierdzenia interpelanta, że jeszcze i w najnowszych czasach przedsiębraną była na wielką skalę zmiana polskich nazw osad na niemieckie, to ja temu zniewolony jestem zaprzeczyć. W ostatnich latach zmiany te wykonywane były w szczupłej tylko liczbie, gdyż w czasie od roku 1875 do 1877 zmieniono jedynie około 200 nazw (Wielka wesołość). Smiech panów jest dziwnym, powinności nim byli wybuchnąć przy przemowie interpelanta, który twierdził, że każdy numer Dziennika Urzędowego kilkadziesiąt zmian ogłasza. Twierdzenie to jest dla tego pożałowania godne, ponieważ jest fałszywe. Nie będziecie przecież odemnie żądać, ażeby

na te twierdzenia preopinanta, które w sobie zawierają oskarżenia przeciwko postępowaniu urzędników rządowych, obszernie odpowiadał, dopóki tenże całkowity dowód na to twierdzenie nie przytoczy, gdyż to, co preopinant jako dowody przytoczył, nie zasługują faktycznie, jak to sami, Mości Panowie, przyznacie, na to miano. Ja to uważałem jedynie mogę za niesprawiedliwione insynuacje (Bardzo trafnie!). Uzasalajcie się do ministerstwa i przytaczajcie fakta; my je zbadamy i wydamy decyzja a dopiero, jeżeli decyzja ta nie zadowolni waszych życzeń, udawajcie się do tej Izby i pociągajcie ministrów do odpowiedzialności. Jeżeli zaś tu wypowiadacie oskarżenia bez wymienienia nazwiska, to tego w żaden sposób uważać nie mogę za usprawiedliwione a Izba zdanie moje podzieli (Bardzo trafnie!). Jeżeli zaś i poseł Virchow przy innej sposobności niepomysłny sąd wydał o tych zmianach, to zarzuty te odparł już wówczas minister dr. Falk i dyskusya nad tym przedmiotem została wówczas wyczerpana, a jeżeli interpelant sam przyznaje, że mój kolega dr. Falk w niektórych przypadkach przeszkodził zmianie nazwisk, to wynika ztąd, że uzasadnione zażalenia zawsze uwzględnianymi bywają. Przez powierzchowne zaś oskarżenia nie osiągniemy tego, czego wszyscy pragniemy, to jest panowania prawa. Przechodzę teraz do sprawy samej. Zmiana polskich nazw osad na niemieckie wedy tylko następuje, jeżeli wymawianie tychże dla ludności niemieckiej jest za trudne, lub jeżeli mieszkający są przeważnie Niemcami, a zatem zmiana nazwy w ich jest interesie, lub też z innych powodów ważnych. Jeżeli jednakże do miejsca tego przywiązane jest jakie wspomnienie historyczne, lub też jeżeli przemawiają ważne powody za zatrzymaniem dawnego nazwiska, natenczas unika się, o ile możliwości, wszelkiej zmiany. Prócz tego zważyć należy, że zwykłe zmiana nazwiska następuje za zezwoleniem zarządu gminy, lub gdzie chodzi o pojedyncze posiadłości, za zezwoleniem właściciela. Jeżeli zatem z powodu koniecznych i dobrze uzasadnionych środków podnoszą się głosy niezadowolnienia, to uwadniają one jedynie dążności narodowo-polskie, których uwzględnianie nie może być naturalnie w interesie rządu. Zresztą, jak to już nadmienione, podobne zmiany nadzwyczaj tylko rzadko się wydarzają w ostatnich czasach, i to pewnie nie częściej, jak się to dzieje z tej lub owej przyczyny i w innych prowincjach pruskich, jak n. p. w nadrenskich. — Nie mogę przeto się dopatrzeć, żeby środki, które nad Renem są pochwalać, miały być w Poznaniu nagany godne. Rejencye nie mogą zresztą przy tym wcale działać podług swych woli, gdyż do zmiany nazwy potrzebnym jest zawsze Najwyższe rozporządzenie a oto uprasza się jedynie wtenczas, jeżeli są powody do tego, o których wyżej wzmiankowałem. Rząd i nadal podług tego zapatrywania postępować będzie i daje słowo, że dopóki ja zabieram będę mógł głos, każda uchwała władz miejscowych odrzucona zostanie, przy której mi udowodniom zostanie, że na większość użyto nieprawego wpływu. Tyle chciałem faktycznych wywodów przytoczyć (Okłaski).

Na wniosek posła Windthorsta (z Meppen) postanowiła Izba otworzyć dyskusya nad w moim w sprawie będącej interpelacya, w której nasamprzód poseł Wehr (z Chojnic) popierał zdania, wypowiedziane przez p. ministra. Poseł ksiądz dr. Stabilewski charakteryzował środek zmieniania nazw osad jako nowy atak na narodowość polską i udowodnił wbrew twierdzeniu p. ministra, że nie zmniejszono wyłącznie nazw trudno wymawiać się dających i że nie zamieniano ich na nazwy podobnego brzmienia. Poseł von Willamowitz-Möllendorf usiłował udowodnić, że tam, gdzie możebnie niewłaściwość jakiejś się dopuszcza, nie może urzędników spotkać za to zarzut, ponieważ oni w tym nie brali inicjatywy. Uprasza on Polaków w Izbie, ażeby zaprzestali wszelkiej „prowokacyi” Niemców, ale raczej żyli z nimi jako z dobrymi sąsiadami. Co bieżące stulecie stworzyło, tego nie można za nie być uważać. Wywody te nastęrczyły posłowi Kantakowi w sposobność udowodnienia w tonie spokojnym, na podstawie nowszych wypadków, zajęć kościelnych, usuwania języka polskiego, udzielania nauk itd., że przy żalach Polaków nie chodzi o prowokacye, lecz o zażalenia dotknie uzasadnione. Po przemówieniach tych, które, a przynajmniej głosy Polaków w dosłownym brzmieniu później podamy, przeszła Izba do obrad nad innymi przedmiotami, zamieszczonemi na porządku dziennym, które jednakże nie przedstawiały ogólniejszego interesu. — Najbliższe posiedzenie plenarne jutro, na porządku obrad którego zamieszczono pod numerem 3 dyskusya nad petycją hr. Droste v. Vischering pod względem udzielania nauki religii po szkołach elementarnych. Przedmiot ten zajmie zapewne dwa posiedzenia.

Radzca stanu doktor v. Daxenberger umarł dziś zrana w Monachium.

Druza Izba badeńska przeszła na dzisiejszym swém posiedzeniu nad wnioskami o wprowadzenie bezpośrednich wyborów do sejmiku krajowego, reprezentacyj powiatowej i na radce obwodowych do porządku dziennego. Rząd wystąpił energicznie przeciwko tym wnioskom.

TELEGRAMY.

Bruksela, 22 stycznia. Izba reprezentantów. Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przedłożył rząd projekt do prawa, dotyczącego przyzwolenia na kredyt 1¼ miliona, który ma być przeważnie użyty na fortyfikacye nad Skaldą.

Ostatnie telegramy.

London, 22 stycznia. (Izba niższa). Northcote oświadczył na zapytanie Childers'a, że wymiana zdań pomiędzy gabinetami nastąpiła w lipcu pod względem możebnych warunków pokoju, lecz ponieważ wymiana ta była natury poufnej, przeto jej komunikować nie można, i dodał pod względem wczorajszego zapytania Dillwyna, że królowa odebrała bezpośrednie wezwania sułtana, wskutek którego zatelegrafowała z porady swych ministrów do cara, że sułtan udał się do niej i że wezwania jego nie może pozostawić bez odpowiedzi. Ponieważ car zna jej gorące życzenie zawarcia pokoju, przeto nie wała się mu zakomu-

nikować tego faktu, w tej nadziei, iżby rokowania o zawarcie zawieszenia broni, któreby do honorowego pokoju doprowadziły, przyspieszone zostały (Okłaski). Odpowiedzi cara na to wezwanie sułtana nie można zakomunikować, ponieważ jest absolutnie osobistą. — Bourke odpowiedział na zapytanie Hamburga, iż nie autentycznego nie otrzymał o marszu Moskali do Galipolis, krążą jedynie wieści, że ciż poruszają się w pomienionym kierunku. — (Izba wyższa.) Derby'ego, który na posiedzenie przybył, witano serdecznie. Królowa przesała, stósownie do zwyczaju, odpowiedź na adres Izby. Koniec odpowiedzi tej brzmi: „Możecie za ufaniem liczyć na moje serdeczne współdziałanie przy każdej dążności do polepszenia dobrobytu i bezpieczeństwa mego ludu.”

Wersal, 22 stycznia. Izba deputowanych postanowiła w poniedziałek rozpocząć obrady nad budżetem.

Belgrad, 22 stycznia. Serbski minister wychowania publicznego wyjechał do głównej kwatery ks. Milana, ażeby objąć naczelne kierownictwo nad ziemiami tureckimi, zajętemi przez Serbów. — W Niszu utworzyła się reprezentacya gminna, składająca się z 2 chrześcijan i 4 mułmanów.

Petersburg, 22 stycznia. Journal de St. Petersburg pisze: Już na pierwszą wieść telegraficzną o życzeniach Porty wiazania układów, przestrzegaliśmy przed zbyt optymistycznymi nadziejami pokojowymi, ponieważ szczerze życzeń pokojowych wydała nam się niedostatecznie udowodnioną. Dokumenty angielskiej księgi błękitnej potwierdzają słuszność naszego zapatrywania. Lord Derby pozostawił inicjatywę Porcie nie dla tego, aby doprowadzić do zbliżenia pomiędzy stronami wojującymi, lecz by umożliwić Anglii wmięszanie się do rokowań. Ten manewr dyplomatyczny, nie mający dotąd precedensu, zasługuje, aby go odkryć wobec wszystkich przyjaciół pokoju. Journal de St. Petersburg powiada dalej, że zawieszenie broni nastąpić może dopiero po ułożeniu preliminarjów pokojowych, dodaje: teraz gabinet londyński oświadcza, że zezwolić może tylko na pokój zawarty z współdziałaniem Europy. Ztąd jednak wypływa, że w takim razie preliminarja pokojowe już przy podpisaniu ich przez Portę pozabawione są wszelkiej wartości, ponieważ zgoda ze strony Porty jest nikłą, jeśli Europa unicestwić ją może. Sytuacya ta zaostrzona jeszcze została przez oświadczenie rządu angielskiego, że wprzód znać musi warunki Rosyi, zanim zażąda funduszów na cele wojenne. Journal kończy: Tak więc, gdyby terazniejsza próba spełzała na niczem, znowu postawa Anglii uczyni niemożliwym rozejm i pokój, a wschód pogrążony zostanie w położenie ostatecznie zgubne. Nam się zdaje, że w Londynie życzą sobie tego, atoli każdy sprawiedliwy i bezstronny pogląd przyzna wywodowi naszemu niezłomną logikę. Europa może wyrokować, jesto nawet koniecznym; jednakże wobec sumienia publicznego i wobec sądu historii, każdy dźwigać musi swoją odpowiedzialność.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* W skutek prawa obrokowego tracą:

1. Proboszcz w Pobiedziskach ks. Rudal traci od 3 lat kompozytę z Wagowa, co rok po 281 mrk.

2. Kościół we Węglewie ma zabrany w roku 1875 kapitał abluicyjny mesznego: 2395 marek 56 fen.

3. Proboszcz we Węglewie ks. Brońkański traci od powyższego kapitału procent, co rok 95 mrk. 90 fen.

* Ksiądz Gawłowicz, skazanego na więzienie za „nieprawne” wykonywanie funkcji kapłańskich, aresztowano w Gnieźnie, dokąd przybył na pogrzeb ojca, jednakże dopiero po pogrzebie. Sąd atoli gnieźnieński uwolnił go niezadługo, rozkazując mu, żeby się dobrowolnie stawił do więzienia sądowego w Ostrowie. Niemieckie dzienniki, mianowicie Ostdeutsche Ztg. przedstawiła sprawę tę prawie jako rokosz a to jedynie dla tego, że po aresztowaniu kilkadziesiąt osób lamentowało, że ksiądz katolicy, porówno z zbrodniarzami więzieni bywają.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król przyjmował wczoraj o godzinie 1 zpołudnia w pałacu swym nadwyzczajnego posła i pełnomocnego ministra króla wysp Hawajskich, p. Henry A. P. Carter, na posłuchaniu prywatnym i odebrał z rąk jego pisma uwierzytelniające go przy dworze pruskim. Na audyencyi tej był obecnym jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych sekretarz stanu, minister stanu von Bülow.

* **Teatr.** Repertoar na najbliższe przedstawienia obejmuje: W czwartek Dama z Kamelii, dramat w pięciu aktach Dumasa syna; w sobotę dnia 26 stycznia Książę Niezłomny, tragedia Calderona w przekładzie Juliusza Słowackiego. Niedawno wspominaliśmy o przygotowaniach do wystawienia tej znakomitej sztuki, tak świetnie przez Słowackiego spolszczonej, zwracając na nią uwagę publiczności, jako na dzieło, odznaczające się nietyklo geniuszem poetyckim, ale nadto wysoką wartością moralną i estetyczną. Jeśli dodamy dziś, że sztuka ta wystawiona będzie na beneficj p. Aleksandra Podwyszyńskiego, artysty, który wyższym talentem i pracą zdobył sobie już niezaprzeczone uznanie

i sympatya naszej publiczności teatralnej, — to, zdaje nam się, nie potrzeba więcej zachęty do licznego odwiedzania teatru w nadchodzącej sobocie.

*** Jenerał komenderujący w. Krehbach** i jenerał-porucznik v. Hausmann wyjechali wczoraj do Berlina.

*** W seminarjach nauczycielskich** W. Ks. Poznańskiego odbywać się będą w b.r. egzamina celem przyjmowania nowych uczniów w następujących terminach: w seminarjach protestanckich: w Bydgoszczy dnia 8 marca i w następnych, w Koźminie dnia 25 lutego i następnych; w seminarjach katolickich: w Paradyżu dnia 12 kwietnia i następnych; w Kcyńi dnia 2 sierpnia i w następnych; w seminarjum bezwyznaniowem w Rawiczu dnia 20 marca r. b. Aspiranci powinni się najpóźniej na trzy tygodnie przed egzaminem zgłosić piśmie do odnośnego dyrektora seminarijnego.

*** Do składania egzaminu dojrzałości** przez seminarzystów odnośnie takich kandydatów do stanu nauczycielskiego, którzy się nie kształcili w seminarjum, naznaczone są w zakładach nauczycielskich W. Ks. Poznańskiego na bieżący rok następujące terminy: w protestanckich seminarjach: w Bydgoszczy na 1 marca i dni następne; w Koźminie na 18 lutego i dni następne; w katolickich seminarjach: w Paradyżu na 5 kwietnia i dni następne, w Kcyńi na 29 lipca i dni następne; w seminarjum bezwyznaniowem w Rawiczu na 15go marca i dni następne.

*** W powiecie poznańskim** położone osady Jerzyce, św. Łazarz, Górna i Dolna Wilda i Górczyn, w których podług przedsięwziętych wyśrodkowań przeważna liczba domów mieszkalnych regularnie bywa wydzierżawiana, podwyższone być mają w opłacie podatku od budynków, czyli zrównane z miastami.

*** Z podwórza nieruchomości**, położonej przy ulicy Wieżowej, skradziono w nocy ustawioną tam statuetkę św. Jana. W poszukiwaniu kupca S. przy Ryнку 70 zapalili się w zeszły czwartek przez nieostrożność służącej firanki u jednego okna i spalili się wraz z strażką.

*** Kradzieże.** Z pomieszczenia pewnego przy ulicy Bismarcka skradziono onegdaj z zamkniętej piwnicy, którą wytrychem otworzono, 13 butelek czerwonego i białego wina, tudzież 10 butelek wina szampańskiego. — W nocy z dnia 20 na 21 b. m. skradziono w jednym z tu-tejszych hoteli z zamkniętego pulpitu przez odbicie tegoż 100 marek, należących do dwóch wyższych kelnerów.

*** Zaraza na bydło.** Czarne zoloty ustaly pomiędzy koźmi właściciela dóbr Bräuer w Olszowie, w powiecie ostrzeszowskim, gospodarza Roberta Kluge w Zdunach, w powiecie krotoszyńskim, właściciela dóbr Szymoński w Ochli, w tymże powiecie, w dominiu Wyganowie i w dominiu Górcze, również w powiecie krotoszyńskim. — Zapalenie śledziony wybuchło pomiędzy bydłem rogatym dominiu Wojnowo, w powiecie wschowskim — Paruchy pokazały się pomiędzy koźmi gospodarzy Jana Pawlaczka i Ciempirzewskiego w Czarnem Piątkowie, w powiecie średzkim, właściciela Karola Plötz w Zolowinie, w powiecie międzyrzeckim. Ośpicie ustaly pomiędzy owcami dominiu Chemska w powiecie międzyrzeckim.

*** W powiecie wschowskim** wściekło się w ostatnich dniach kilku psów i pogryzło w Bojanicach, Zbarzewie i Wojnowicach kilka osób i zwierząt domowych.

*** We wsi Słopotanie** pod Obrzykiem panuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna, tak, że prawie połowa dzieci do szkoły z tego powodu uczęszczać nie może. Przebieg tej choroby był dotychczas pomyślny.

*** W powiecie wrzesińskim** substancowano w roku minionym 20 nieruchomości a mianowicie: wieś rycka, 12 gospodarstw chłopskich i 7 gruntów domowych po miastach. Z tych przypada na Miłosław 4, na Wrześnią 2 a na Żerków jedna nieruchomość.

*** W Skalmierzycach** pod Ostrowem zachorowało wiele osób na trychinezę, pomiędzy którymi i dziesięciu żołnierzy się znajduje. — W tamtejszej okolicy panuje również pomiędzy dziećmi dyfterytis i zarzeka.

*** W Wąbrzeźnie**, w Prusach Zachodnich, wybrano zeszłej soboty na deputowanych Ziemstwa z dawnego powiatu chełmińskiego pp. Rybińskiego, Laudina i Babęgo.

*** W Grudziądzu** odbywać się będzie egzamin kandydatów stanu nauczycielskiego od dnia 1 do 6 kwietnia a egzamin preparatów w dniach 15 i 16 tegoż miesiąca. W Lubawie zaś egzamin pierwszy od 5 do 10 kwietnia, drugich w dniach 12 i 13 tegoż miesiąca.

*** W Trzcielcu** utonął w zeszłym tygodniu 13-letni chłopiec, jeżdżący na łyżwach po jeziorze. Wpadł on w przerębel i nie mógł się z niej wyratować.

*** Sejm prowincyi szląskiej** uchwalił jednogłośnie, ażeby pośrednictwa władz państwowych, ażeby przy zskodach wskutek zarazy, sprowadzonej przez zwierzęta

znajdujące się w posiadaniu administracyi wojskowej, fiskus wojskowy do zapłacenia wynagrodzenia był pociągany.

*** O nowem ułatwieniu** w komunikacyi niemiecko-moskiewskiej donosi Wesoł Ztg. Podług tego miał rząd moskiewski pozwolić, żeby odtąd na komarach przyjmowane były w zapłacie i niemieckie bilety bankowe.

*** W Sztutgardzie** odbywa się rozsyłanie kart wizytowych z powinszowaniem Nowego Roku w sposób szczególny, lecz zarazem bardzo praktyczny. W Nowy Rok schodzą się w miejscu publicznem służący znaczej liczby domów i komisjonerzy. Wstępują wtedy na lawkę lub na stół improwizowany herold i ogłasza adresy. Za wymienieniem każdego nazwiska padają bilety do przeznaczonych na to kosa, a reprezentant osoby, dla której są przeznaczone, zabiera je i wręcza. Wszystko to odbywa się z kolei i bardzo szybko, a nikt nie potrzebuje trudzić nóg, aby spełnić obowiązek składania życzeń Nowego Roku.

*** Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 24 stycznia, Tymoteusz b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. Zachód o godzinie 4 minut 30.

Długosć dnia 8 godzin 34 minut.
Wypadki historyczne. 1496 Nadanie niektórych ziem Konradowi księciu Mazowieckiemu. — 1507 Koronacja Zygmunta I. — 1667 Sejm odrzuca wniosek obrania królem księcia Kondusza. — 1668 Ostatni sejm za panowania Jana Kazimierza. — 1709 Litwa ze Szwedami pod Grodmem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Ziemiańska wyszedł** Nr. 3 i zawiera: O mleczarstwie. (Dokończenie). — O mierzwiu wapnem. — O obśadzaniu dróg drzewami owocowymi. — Dział pytań i odpowiedzi: W sprawie zatrzymywania nawozu pod bydłem, lub wnoszenia go na gnojownia. — Odpowiedź na pytanie, dotyczące najlepszego użycia trocin jako nawozu. — Tygodniowy przegląd gospodarzy: Zakłady wychowawcze i domy poprawcze. — Podwyższenie podatku od tabaki. — Ordynacja procederowa. — Wystawa tucznych bydła w Berlinie. — Położenie handlu i przemysłu. — Memoriał w sprawie rybołówstwa. — Próby ziemniaków. — Mączkarnie. — Szkodliwość wody z drenów. — Pasienie słońca. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Zażławię choroby inwentarza. — Ogłoszenia.

*** Bartnik** Postępowego wyszedł nr. 2 i zawiera: Odezwa. — Walne zgromadzenie Gal. Tow. pszcz. ogrodn. — O miodosytni. — Zabijanie czy odgradzanie matek? — Przechowywanie bezdenków w stebniku. — Rozmnażanie drzew sposobem Oesenkopa. — Zimowia w stebniku a na toczku, ks. Bażanów. — S. Grygolewicz: Zasady pomologii (c. d.) — J. Kokurewicz: Jak zwalczyć biedę? — Ruch stowarzyszeń. — Czasopisma pszczelnicze i ogrodnicze. — Spis szkół, dla których Bartnik zapisany. — Ogłoszenia.

*** We Lwowie wyszedł** Nr. 1 Lwowa, pisma poświęconego łowiectwu. W r. 1876 zawiązało się we Lwowie Galicyjskie Towarzystwo łowieckie, które postanowiło wydawać raz w miesiącu czasopismo, jako organ swój p. n. Łowiec. Nr. 1, który mamy przed sobą, obok formy zewnętrznej bardzo starannej, tak, iż rzecz można, w dawniejszych naszych pod tym względem niezwykłej, zawiera także dobór artykułów i zdradza wielką troskliwość redakcyi w wywiązaniu się z przyjętego zadania. Nie tylko myśliwi, którzy powinni pismo to mieć w ręku, ale każdy znajdzie tam zajmujące szczegóły z świata łowieckiego. Towarzystwo, którego prezesem jest hr. Włodzimierz Dzieduszycki, postawiło sobie za zadanie nie tylko przyjemność i zabawę, ale przede wszystkim pożytek przez popieranie wszelkich dążeń do racjonalnego rozwoju łowiectwa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 stycznia

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Działowska z Piątkowa, Morawski z Kotowicka, Schendel z żoną z Rybitz, Schmidt z Berlina, Toboll z Piły. HOTEL POD CZARNYM ORLEEM. Chelmiński z Cielmowa, Wierzbicki z Kołdrabia, Buchowski z Pomaranek, Skorzewski i Twardowski z Sarbinowa, Apolinarski z Walkowa, Pajkert z rodziną z Jerzykowa, pani Redlich z Berlina, Einicke z córka z Wrześni, Golski z Szczodrzykowa, Gerechter z Borku, Wittchen z Pszczewa, Gabriel z Czerniejowa, ks. Stojałowski z Lwowa.

*** Mało** z pewnością znajduje się chorób, na któreby tyle użyto lekarstw co na astmę, a jednak mniej lub więcej bez wartości użyte medykamenty poszły w zapomnienie. Jedyne dobroczynny skutek wywiera smółka na wszystkie afekcy organów oddechowych i przedsięwzięte eksperymenty wykazały, że najskuteczniejszym lekarstwem na astmę niewątpliwie są kapsułki smółkowe Guyot'a. Często już 2 lub 3 kapsułki smółkowe spożyte przy każdym jedzeniu sprawiają w okamgnieniu ulgę, naturalnie samo przez się rozumie, że w przestarzłych przypadkach przez niejaki czas muszą być używane. Ponieważ zaś kapsułki smółkowe Guyot'a już po pierwszym użyciu widoczne ulżenie w chorobie sprawiają, powinien każdy chory je tak długo zażywać, dopóki wyleczonym nie zostanie. Przytem cała kuracja w rzeczywistości kosztuje 10—20 fen. dziennie.

Aby prawdziwe Guyot'a kapsułki smółkowe otrzymać, należy na to uważać, że każdy flakonik nosi podpis Guyot'a w trójkolorowym druku.

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptoce Elsnera jako też u G. Weisego w Nakle.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 23 stycznia 1878.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — cgr. cena wypow. — na styceń —, styceń-luty —, luty-marzec marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar. **Okowita.** (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 5,000 litr., cena wypowiedziana 46,40 na list. — grudz. —, styceń 46,40 — luty 46,50 marzec 47,30 kwiecień — maj — kwiecień-maj 48,40 czerwiec 49,70 m. Okowita w miejscu (bez beczki) 46, — marek.

Ceny targowe w Poznaniu

| dnia 23 stycznia 1878. | T O W A R. | | |
|-------------------------------|------------|--------|---------|
| | piękny | średni | pośled. |
| Pszonica 50 kilogr. | 10 | 9 | 8 30 |
| Zyto | 6 70 | 6 35 | 6 25 |
| Jęczmień | 7 70 | 7 10 | 6 90 |
| Owies stary | 7 50 | 6 50 | 6 20 |
| Owies nowy | — | — | — |
| Groch do gotowania | — | — | — |
| Groch na paszę | — | — | — |
| Kartofle | 1 70 | 1 60 | 1 50 |
| Wyka | — | — | — |
| Żubin żółty | — | — | — |
| Żubin niebieski | — | — | — |
| Koniczyna czerwona | — | — | — |

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejskowych.
Wrocław, 22 stycznia.
Siemie koniczyny, czerwone niez., pośled. 29 — 34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe wyżj, pośl. 38—44, średnie 37—41 piękne 60—66, najp. 70—76 mrk.
Zyto: (za 2000 funt.), niżj. wyp. 100 cent. na upł. wypow. — styceń 130,50 żąd., styceń-luty 130,50 żąd., kw.-maj 135 — żąd., maj-czerw. — pte. 136,50 żąd.
Pszonica: 194 żąd., kwie.-maj 202 żąd., wyp. — c. Owies: 120, — pl., kwiec.-maj 125 żąd., wyp. — c. Olej rzepiowy: słabo, wypowiedz. — cent., w miejscu 72 żąd., styceń 71, — żąd., styceń-luty 71, — żąd., luty-marzec 71, — żąd., kwiec.-maj 70,50 żąd., maj-czerw. 70,50 żąd.
Okowita: stale, wypow. 5,000 litr., styceń 47,50 — płacono, styceń-luty 47,50 — płacono, luty-marzec — pte. kwiec.-maj 49,40—30 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 22 stycznia 1878.

| Postanowienia | Za 100 kilogramów | | | |
|---------------------|-------------------|--------|-------|------------|
| | ciężki | średni | lekki | deputy |
| Pszenica biała nowa | 20 | 19 70 | 20 80 | 19 — 17 70 |
| " żółta " | 19 10 | 18 80 | 19 80 | 18 60 |
| Zyto nowe | 13 90 | 13 — | 12 80 | 12 30 |
| Jęczmień stary | — | — | — | — |
| " nowy | 16 30 | 15 60 | 15 10 | 14 30 |
| Owies stary | 13 80 | 13 40 | 13 10 | 12 20 |
| " nowy | 17 — | 16 30 | 15 80 | 14 40 |

Postanowienia komisji handlowej.

| | T O W A R. | | |
|-------------------------------------|------------|--------|---------|
| | piękny | średni | pośled. |
| Siemie lniane 100 kilogr. | 25 50 | 23 — | 20 — |
| Rzep zimowy | 31 25 | 28 — | 25 — |
| Rzepik zimowy | 29 50 | 25 50 | 22 — |
| Rzepik latowy | 30 — | 26 — | 22 — |
| Linca | 25 50 | 22 — | 19 — |

Ceny wypowiedziane na 23 stycznia: żyto 130,50 m. pszonica 194 — m., jęczmień — m., owies 120, — m. rzep — m., olej rzepiowy 71, — m., okowita 47,50 m. Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. 100 pte. tral. w miejscu — żąd., — pl.

Koniczyna do siewu, czerwona niez., za 100 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżj, 40—47, — 55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40. Makuchy siem. niez., za 50 kil 8,70—9,20. Żubin niżj, żółty 9,20—10,20—11,20 mrk., m. 9,60—10,0—10,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 21—24—26 m. Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 k. najl. 2,80—3,50 m., pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt. m. 1,40—75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,93—0 05 m. Siano za 50 kil. 2,40—2,80 m.

Słoma 21,00—22,00 za kopę 600 kil. Mąka stale, za 100 kil. Pszena 30,50—31,50 m. Rżanna piękna 21,75—22,75 marek. Rżanna średnia 20,25—21,25 marek. Osucie rżanne 9,80—10,50 marek. Osucie pszenne 8,50—9,20 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 22 stycznia 1878. (Kursa końcowe.)

| Pszonica stalej | Wypow. żyta | Wypow. okow. |
|---------------------|-------------|--------------|
| Kwieceń-maj 204, — | 30,00 | |
| Maj-czerwiec 206, — | | |
| Zyto spok. | | |
| Styceń 139,50 | | |
| Kwieceń-maj 142, — | | |
| Maj-czerwiec 141,50 | | |
| Olej rzep. spok. | | |
| Grudzień 71,50 | | |
| Kwiec.-maj 71, — | | |
| Okowita stale | | |
| w miejscu 48,70 | | |
| Styceń-luty 48,90 | | |
| Kwiec.-maj 50,60 | | |
| Maj-czerwiec 50,90 | | |
| Owies | | |
| Grudzień 136,50 | | |

| Szczecin, dnia 22 stycznia 1878. (Kursa końcowe.) | Okowita stale |
|---|-----------------|
| Pszonica stale 206,50 | w miejscu 47, — |
| Wiosna 207,50 | Styceń 47, — |
| Maj-czerwiec 207,50 | Wiosna 49, — |
| Zyto niez. 139,50 | Owies — |
| Wiosna 139,50 | Wiosna 12, — |
| Maj-czerwiec 139, — | Petroleum — |
| Olej rzep. stale 72, — | w miejscu — |
| Styceń 72, — | |
| Kwieceń-maj 72, — | |

| Berlin, 22 stycznia 1878. (Kursa końcowe.) | Pols. 5% listy zast. |
|--|----------------------|
| March. Pozn. kolj. 16 — | 65 70 |
| Prioritety 72 60 | 65 70 |
| Kol. Mind. kolj. 84 25 | 65 70 |
| Reńska kolj. 102 40 | 65 70 |
| Górnoszlaska. 118 40 | 65 70 |
| Austr. półn.-wsch. k. 185 50 | 65 70 |
| Kolj. Rudolfa 50 40 | 65 70 |
| Anstr. banknoty 171 25 | 65 70 |
| Anstr. renta złota. 64 — | 65 70 |
| Ros. Ang. poz. 1871 82 25 | 65 70 |
| — poz. prem. 1866 153 — | 65 70 |
| Weg. asyg. skar 9% 98 80 | 65 70 |

Dla abonentów Kuryera Pozn.

Dwa obrazy królowej Jadwigi i króla Władysława Jagielly w dużym formacie 48/62 cent. podług Bacciarello, wykonane w zakładzie artystycznym A. Dzwonkowskiego w Warszawie, których cena wynosi 12 marek, obu żamy dla abonentów Kuryera Poznańskiego na 5 marek. Obrazy te, pycznie wykonane, przyczołają mogą niejedno pomieszkaniu a cena tychże nadzwyczaj niska. Obrazy te rozsyłamy przy nadesłaniu należytego zwiniętu w rolkę bez uszkodzenia.

Ekspedycya Kuryera Pozn.

Polowanie.

Nowella wyszła co dopiero i jest do nabycia za 50 fenigów we wszystkich księgarniach. (93)

Księgarnia Tytusa Daszkiewicza

w Poznaniu przyjmując przedpłatę na dzieło ks. dr. Pełzara pod tytułem:

Życie duchowne czyli **Doskonałość chrześcijańska** Przedpłatę na oba tomy wynosi 5 marek. Później będzie cena znacznie droższa.

Ważne dla cierpiąc. na ból zębów!!
Anticodontalgina

J. W. Beck Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksy, zapobiegając przytem dalszemu psu ciu zębów. Flak. osobno 1 mrk., w pudełeczku nr. I i II 1 mrk. 50 fen.

CAMPON, Balsam ten usuwa głuchotę, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i cieciz nieprzyjemna wypływająca z ucha. Flak. 1 mrk.

Balsam przeciw reumatyzmowi Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę. Flak. dostac można w aptece Elsnera i J. Sobockiego w Poznaniu, w Wrocławiu u aptekarzy E. Steiner-Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiobag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Głacu u H. Friedemann, w Krotoszyńcu u P. Kusche w Środzie u Radziejewskiego. (2172)

Figury Chrystusa i Madony

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, poleca tanio

E. Klug

Poznań, Wrocławska ul. nr. 38.

NB. Nagrobki, kraty i t. d. są zawsze na składzie. (87)

SUKNIE balowe

podług najnowszych mód paryzkich, tarlatanowe białe od 30 marek, tarlatanowe kolorowe od 40 marek; kwiaty paryzkie, wachlarze i okrycia balowe w wielkim wyborze poleca firma (109)

F. Wakarecy.

T. Urbański

Bydgoszcz Fryderykowska ul. nr. 52.

Dery na konie, Dery do spania, Dery do wozów, Dery do podróży, Dery na sanki, Wojlaki, Koce węgierskie, Miechy gotowe

w każdym gatunku poleca jak najtaniej (2200)

S. Kantorowicz

Rynek 68, róg Nowej ul.

Skład mebli wszelkiego gatunku z drzewa orzechowego, mahoniowego itd. z własnej pracowni i dobrze odrobione, jako też wszelkie roboty stolarskie, przy tem kanapy, lustra, przedmioty na całe wyprawy i pojedynco poleca po jak najtańszych cenach przy skorej i rzetelnej usłudze (110)

W. Szkaradkiewicz stolarz. W. Garbary 50.

Prawdziwą chińską herbatę czarna funt po 3, 4 i 5 marek oraz i wyborowe (1549)

prusze czarne funt po 2 marki tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki w Kościanie.

Zamkowa ulica nr. 5.

Szanowną Publiczność zawiadamiam, że restauracya w lokalu nadole **zwinałem** i sprzedaję piwa Feldschloss węgier nie trudniej.

Restauracya moja, winiarnia i piwiarnia z prawdziwym kulmbacherem Kisslinga, znanym z wybornego smaku, znajduje się wyłącznie w gustownie urządzonych lokalach na [106]

pierwszem piętrze. Polecając jak dotąd obiady w domu i po za domem, wina węgierskie, reńskie, francuzkie i szampańskie, piwo kulmbachskie, w butelkach po 25 fen., za 3 marki 13 butelek, ręczę za skórą i rzetelną usługę.

F. Sujecki.

Tarlatany, muśliny, tiule, koronki, kwiaty i wstążki francuzkie poleca (2308)

handel mód i białych towarów

St. Hoffmann Rynek 53, narożnik Jezuickiej ulicy.

Warszawski magazyn obuwia w BAZARZE

poleca w największym wyborze obuwie męskie i damskie, znane z swj jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but. **F. Andrzejewski.**

Stan. Wojański

fryzyer damski i męski **Poznań** Piekary Nr. 3

poleca swój zaopatrzonej skład **wszelkich wyrobów z włosów**, również poleca **prawdziwy regeneratory** (wode) **przeciwko siwiznie.** Cena butelki 3 Marki (2069)

Stan. Wojański konserwator włosów w Poznaniu Piekary N. 3.

Dra. Richtera elektro-moteryczny zawiązek na szyję

użyty dzieciom ić wychodzi zębów, sztukę po 1 marce poleca **Jos. Basch** w Poznaniu Rynek 59.

Probostwo

w Brudni na Kujawach, **Górnogów** obejmujące jest 1 kwietnia rb. na lat 12 w wolną rękę do **wydzierżawienia**

Kucharz

żonaty, wolny od wojskowości, kt się trudni ogrodnictwem i polowaniem poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Bliższych szczegółów dowiedzieć można u pana **Ant. Urbańskiego** w Poznaniu, Zielona ul. nr. 5.